Pomocne doktryny

Część trzecia. Przyczyna i skutek

> Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie – Jan. 13:17.

Nie wszystkie pożyteczne nauki znajdujące się w Biblii określone są jako obowiązkowe, choć wiele osób je za takie uznaje. Chociaż Chrześcijanin nie powinien czynić z nich warunku utrzymywania społeczności z innymi, to jednak jego postępowanie powinno być zgodne z ich światłem. Światło to powinien on również przekazywać innym. Trzema przykładami tej zasady są:

1. Ofiara okupu jaką złożył Jezus oraz wynikające z niej odrodzenie większości ludzkości do doskonałości daje nam nowe i pełne nadziei spojrzenie nawet na bardziej zdegradowane niż my osoby.
2. Uznanie, że nieśmiertelność jest nagrodą, warunkowaną posłuszeństwem, usuwa z życia bojaźń.
3. Koncepcja dwóch ofiar sprawowanych w czasie Dnia Pojednania potęguje uwagę przykładaną do osobistej odpowiedzialności za samoofiarę.

Doktryny które mają szczególne zastosowanie jedynie do niektórych okresów rozwoju Kościoła nie mogą być obowiązkowe dla Kościoła w czasie całego Wieku Ewangelii. Doktryna o Antychryście nie była niezbędna Kościołowi w czasie pierwszego okresu jego rozwoju, ani nie była konieczna do chwili gdy Antychryst powstał (1 Jan. 2 :18). Praktyczne znaczenie drugiej obecności Chrystusa również nie było niezbędne zanim nie nadszedł jej czas (Mat. 13:30 w porównaniu do Obj. 18:1-5). Zatem chociaż dana osoba nie rozeznaje określonych nauk we właściwym czasie i w związku z tym nie odnosi wynikających z tego korzyści, to jednak nie powinna być postrzegana za wroga.

Odrodzenie/Restytucja

Jeżeli z woli Bożej „jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze” (Hebr. 10:10), czyż nie powinniśmy z tego wszyscy czerpać korzyści? „A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1 Jan. 2:1-2). Nasza wdzięczność za „okup za wszystkich” powinna być kierowana nie tylko do Jezusa, ale do Boga, który Go posłał. Niektórzy uznają, że wymóg wiary w Jezusa jako Chrystusa (1 Jan. 2:22, 5:1; por. również drugi artykuł w niniejszym wydaniu) obejmuje również wiarę w to, że Jezus jest okupem za wszystkich (1 Tym. 2:5,6). Choć założenie to nie wynika z omawianego zapisu, to jednak może być prawdziwe.

Skoro Jezus Chrystus umarł raz za wszystkich, to każdemu człowiekowi jaki kiedykolwiek żył, mężczyźnie, kobiecie i dziecku, dana będzie jedna i pełna możliwość. „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan. 5:28-29). Ci, którzy w czasie Wieku Ewangelii są na próbie życia i okażą się wiernymi („dobrze czynili”) powstaną do życia. Reszta świata („którzy źle czynili”) powstaną w czasie tysiącletniego królestwa Chrystusa i Kościoła, dla uczenia się sprawiedliwości. Dopiero wówczas zostaną oni osądzeni i uznani za godnych lub niegodnych życia, pod koniec tego tysiąca lat.

Gdy Bóg przysiągł Abrahamowi, że „w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18), obiecał On również: „Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje [niebieskie] jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza [ziemskie potomstwo]” (1 Moj. 22:17). Narody które zostaną wyzwolone spod władzy Szatana pod koniec tysiącletniego królowania Chrystusa opisane są że „liczba ich jak piasek morski” (Obj. 20:8). Ci, którzy pójdą za Szatanem opisani zostali w następujący sposób: „I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota (…)” (Obj. 20:15), z czego logicznie wnioskujemy, że osób niereformowalnych będzie stosunkowo niewiele. To Chrystus będzie wielkim zwycięzcą, a nie Szatan. Jeżeli zatem Chrystus i wierny Kościół mają osiągnąć sukces w doprowadzeniu z powrotem do doskonałości znakomitej większości ludzkości, aby mogła żyć wiecznie, to w takim razie powinniśmy znacznie przychylniej patrzeć dziś na wszystkich dookoła nas.

Konsekwencją naszej wiary powinno być następujące postępowanie: Każdy Chrześcijanin powinien patrzeć na innych nie jako na osoby, jakimi są oni dzisiaj, na różnych etapach degradacji, lecz na takich, jakimi większość z nich stanie się pod koniec tysiącletniego panowania Chrystusa, gdy zostaną doprowadzeni do doskonałości utraconej w Edenie. Dlatego właśnie otrzymaliśmy polecenie: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Mat. 5:44).

Warunkowa nieśmiertelność

Śmierć zawsze była wrogiem. Nie dziwi zatem, że

człowiek boi się śmierci. Czym jednak ona jest?

Zanim Adam zobaczył śmierć, Bóg powiedział do niego: „Z każdego drzewa tego ogrodu możesz [zacząć] jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo w dniu gdy tylko zjesz z niego, na pewno zaczniesz umierać” (1 Moj. 2:16-17, przekład RVIC). Gdy Jezus wzbudził swego przyjaciela Łazarza ze snu śmierci, Łazarz nie zostawił żadnych opisów z tego, co działo się z nim przez tych kilka dni kiedy był martwy. Jezus również nie wspomniał, co działo się z nim przez część trzech dni, kiedy był martwy. Apostoł Paweł wspomina tylko: „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23).

Żadne z tych odniesień do śmierci nie wskazuje na jakiekolwiek świadome istnienie, a tym bardziej na jakiekolwiek niewygody. Salomon w swej mądrości mówi: „Wiedzą bowiem żywi, że muszą umrzeć, lecz umarli nic nie wiedzą i już nie ma dla nich żadnej zapłaty, gdyż ich imię idzie w zapomnienie. Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możności, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn. 9:5,10).

Co Biblia mówi na temat nieśmiertelności? Greckie słowo „athanasia” poprawnie tłumaczone na „nieśmiertelność” pojawia się tylko trzy razy w Biblii i to tylko w pismach św. Pawła. W 1 Tym. 6:13-16 apostoł wspomina nam, że spośród tych, którzy kiedykolwiek żyli, Jezus Chrystus jest jedynym „który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej” [uwaga jednego z wydawców: Myślę, że św. Paweł mówi o Bogu jako tym, który w sposób symboliczny mieszka w świetle Szekina nad Arką, którego nie widział żaden człowiek (Jan. 1:18). Apostoł pisze tu o Nim jako o „błogosławionym”, zaś w 1 Tym. 1:11 mówi o „błogosławionym Bogu”. W 1 Tym. 1:17 mówi o „jedynym Bogu”, co przypomina o 1 Kor. 8:6, w powiązaniu z 1 Tym. 6:15, gdzie mowa jest o „jedynym władcy”. W 1 Tym. 1:17 jest On opisany jako „niewidzialny” co nawiązuje do określenia „którego nikt (...) widzieć nie może” w 1 Tym. 6:16]. Dwa razu słowo to jest użyte w odniesieniu do wiernych Chrześcijan w 1 Kor. 15:53-54: „Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!”. Jeżeli zatem Chrześcijanin „musi przyoblec się w nieśmiertelność”, oznacza to, że jeszcze jej nie ma – a zatem nie posiada duszy nieśmiertelnej. Pismo Święte ponad osiemset razy używa słowa „dusza”, lecz ani razu nie wspomina, że jest on nieśmiertelna.

W niektórych przekładach słowo „nieśmiertelność” pojawia się dodatkowo w trzech innych wersetach, tłumaczone ze słowa „aphtharsia” oraz „aphthartos”. Bardziej poprawnie słowa te powinny były zostać przetłumaczone „nieskazitelność” i „nieskazitelny”. W 1 Tym. 1:17, Bóg jest opisany w następujący sposób: „A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.” Każdy czytelnik niewątpliwie się z tym zgodzi. Jednakże 2 Tym. 1:10 mówi, że Jezus Chrystus „śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnię wywiódł przez ewangelię”. Czy Jezus objawił wszystkim „nieśmiertelność duszy”, którą to koncepcję pogańskie religie głosiły już od ponad dwóch tysięcy lat? Najwyraźniej nie. W wersecie tym chodzi o to, że chrześcijańska nadzieja nieśmiertelności nie była objawiona przez Boga dopóki Jezus nie zapłacił ceny okupu. Rzym. 2 6-7 mówi, że Bóg „odda każdemu według uczynków jego: Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny”. A zatem życie wieczne jest nagrodą za czynienie dobra. Dążenie do nieśmiertelności, tak samo jak do chwały, oznaczać może tylko to, że osoba taka nie ma jeszcze tego przymiotu, kto bowiem będzie dążył do czegoś, co już posiada? A zatem nadzieja nieśmiertelności jest zależna od posłuszeństwa.

Upadły człowiek zbyt często pozwala, aby strach zapanował nad wiarą. Ponieważ niedoskonała ludzkość obawia się nieistnienia, Szatan omamił ją za pomocą pierwszego kłamstwa: „Na pewno nie umrzecie” (1 Moj. 3:4), dowodząc, że Bóg stworzył nieśmiertelną duszę, której nawet On sam nie może zniszczyć. Tym samym, jeżeli dobrzy ludzie osiągną szczęście w niebie, reszta będzie cierpieć w piekle – na zawsze! Posługując się groźbą tortur, Szatan zaciemnia obraz Bożego Słowa i zwodzi religijny świat.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tym. 1:7). Jeżeli jakakolwiek nauka wywołuje strach i obawę w naszych sercach, wówczas powinniśmy starannie się jej przyjrzeć, czy pochodzi ona od wiecznego Boga czy też od boga tego świata, Szatana.

Konsekwencje naszej wiary w tym przedmiocie są następujące: jeżeli doktryna o wiecznych mękach jest prawdziwa, wówczas głównym staraniem Chrześcijanina powinno być zbawienie w dniu dzisiejszym tylu ludzi, ile to tylko możliwe, zaś rozwój charakteru powinien być rzeczą wtórną, podobnie jak zastanawianie się kto osiągnie jaką chwałę. Jeżeli jednak umarli teraz śpią, wówczas należy położyć nacisk na rozwój charakteru w obecnym czasie, aby okazać się godnym dołączenia do Chrystusa, aby wzbudzić i błogosławić w Królestwie Chrystusowym wszystkie rodzaje ziemi. Naszym obecnym celem powinno być czynienie dobra naszym wrogom, a nie obawianie się ich.

Chrześcijańska ofiara

Czy poświęcony Chrześcijanin ma obowiązek ofiarować się? Tak. Jednakże zobowiązanie to przyjmuje on na siebie dobrowolnie. „I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie” (Łuk. 9:23). W czasie Dnia Pojednania, przed Pana przyprowadzane były trzy zwierzęta, a jedno odrzucane było jako ofiara. Arcykapłan składał na ofiarę cielca, zaś dwa kozły były dostarczane ze stad synów Izraelskich (3 Moj. 16:3,5). Uważa się, że cielec przedstawiał Jezusa Chrystusa, „świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników” (Hebr. 7:26), bez którego ofiary żadna inna nie mogłaby być przyjęta. Kościsty kozioł, pochodzący z innego źródła, mizerny w porównaniu z cielcem, musi przedstawiać coś innego – kościół. Wielu z ubiegających się o miejsce w kościele zaparło się swego przymierza zanim udowodniło swą wierność aż na śmierć, inni jednak okazali się godni aby dołączyć do Chrystusa w zastosowaniu Jego zasługi na korzyść całego świata. Apostoł potwierdza to w Hebr. 13:10-13: „Mamy ołtarz [w czasie Dnia Pojednania], z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą, wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego.” Chociaż zatem oba kozły w ostatecznym rozrachunku umierały, to kozioł ofiarny był uważany za tego, który ma udział w usuwaniu grzechu.

Jeżeli Kościół, oblubienica Chrystusowa, ma udział w ofierze za grzech, to czy może dodawać jakąkolwiek wartość pojednania do ofiary Jezusa Chrystusa? Absolutnie nie! Jest tak z dwóch przyczyn: 1) Jezus Chrystus umarł raz za wszystkich (Hebr. 7:27), a skoro cena okupu została w całości zapłacona, kto może do niej cokolwiek dodawać? 2. My sami nie mamy żadnej wartości do ofiarowania, ponieważ „wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona, wszyscy więdniemy jak liść, a nasze przewinienia porywają nas jak wiatr” (Izaj. 64:6).

Kościół nie ma udziału w ofierze okupu Jezusa Chrystusa za Adama, obejmującej wszystkich jego następców, ale łączy się z Chrystusem w składaniu tego okupu dla usunięcia grzechu. Udział Kościoła w ofierze za grzech może być porównany do sytuacji króla, który poślubia córkę ubogiego człowieka: nie wnosi ona żadnego posagu do małżeństwa, lecz po weselu bierze wraz z królem udział w rozdzielaniu środków ze skarbca królewskiego między mieszkańców królestwa. W podobny sposób Oblubienica Chrystusowa dołączy do Chrystusa w stosowaniu Jego zasług w celu wzbudzenia Adama i jego potomstwa z martwych.

Konsekwencją naszej wiary powinno być to, że każdy Chrześcijanin winien zobowiązać się do poświęcenia swej własnej woli na rzecz „bądź wola Twoja”. A zatem, bądźmy „wierni aż do śmierci”, aby nikt z nas nie został zaliczony do klasy pokazanej w koźle uznanym za niezdatnego do ofiarowania.

Wnioski

Wiara w naukę o przywróceniu ludzkości do doskonałości i wiecznego życia, o warunkowej nieśmiertelności oraz chrześcijańskiej ofierze, powinna zmuszać nas do przychylnego spoglądania na innych, do działania pod wpływem dobroci, a nie strachu, do pragnienia samoofiary dla Pana i innych. Powinniśmy weryfikować nasze zrozumienie za pomocą Pisma Świętego i zmieniać je w razie potrzeby; abyśmy w ten sposób byli w stanie odróżnić praktyczne zastosowanie doktryn od intelektualnych koncepcji, a następnie realizować te pierwsze w życiu.

Parkinson James